



**K**reśląc kilka słów na wstępie drugiego numeru „Władzy sądenia” podobnie jak za pierwszym razem nie będziemy odnosić się bezpośrednio do treści poszczególnych artykułów zawartych w tomie. Proponujemy jednak, aby w trakcie lektury zwrócić uwagę na prezentowane w tekstach stereotypy mocno zakorzenione i ujawniające się w różnych obszarach dyskursu publicznego. Liczymy, że przynajmniej w części naszym autorom udało się zwrócić uwagę na dysfunkcyjne mity i proces bezrefleksyjnego odtwarzania rzeczywistości, mające wpływ na nasze myślenie (o innych i o nas samych). Warto zastanowić się na ile opinie zyskujące niekiedy rangę „oczywistości kulturowych” oddziałują w sposób dysfunkcyjny na istotne kategorie służące do opisu społeczeństwa takie jak: zmiana społeczna, wielokulturowość, nierówności społeczne, partycypacja społeczna czy moralność. Wreszcie zasadne byłoby pytanie: w jakim zakresie i między kim prowadzić można negocjacje dotyczące współczesnego sensu wymienionych wcześniej pojęć. Czy jedną ze stron tej dyskusji mogą być intelektualiści, badacze społeczni, socjologowie, humaniści? Co i komu mamy do powiedzenia (choć pierwsza osoba liczby mnogiej jest w tym miejscu raczej nadużyciem)? Deprecjonowanie statusu dyscyplin społecznych odbywające się w zasadzie z powodzeniem od kilku lat, każe wątpić w sprawczą i stymulującą rolę humanistów i badaczy społecznych w kształtowaniu dyskursu eksperckiego. Można w tym miejscu przywołać to, co Jadwiga Staniszkis pisała o „zawładnięciu” i związanych z nim dyktatach: idei, formy i mocy. Dwa pierwsze typy wiążą się z narzuceniem określonej interpretacji pojęć dotyczących tkanki społecznej i jej dynamiki oraz z regułami,

na podstawie których tworzy się prawo i instytucje. Dyktat mocy zaś, oprócz tego, że pozwala określonej sile politycznej wskazać siebie jako źródło porządku, a władzy wytworzyć skoncentrowaną wokół niej sieć klientelistycznych powiązań to umożliwia kontrolę nad dyskursem i przestrzenią symboliczną, co widać choćby w procesie programowania struktury społecznej (Jadwiga Staniszkis, *Zawładnąć! Zarys procesualnej teorii władzy*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012). Aby móc włączyć się do tych procesów należy najpierw przynajmniej spróbować zdiagnozować, a potem pomyśleć o innych możliwych regułach gry. Zależy nam na tym, aby pojawiające się we „Władzy Sądenia” teksty dawały szansę na tego typu refleksję.

Uzupełnieniem, a zarazem istotną częścią tego numeru „Władzy sądenia” są zdjęcia autorstwa Tomasza Ferenca, prezentujące prace twórców *street artu*. Ten rodzaj sztuki nie jest dziś wyłącznie kojarzony z graffiti, tagami i prowokującymi hasłami malowanymi na miejskich ścianach pod osłoną nocy, nielegalnie. Niemniej część artystów wciąż opisuje to, co robi jako *guerrilla graffiti*. Sugeruje to, że ten rodzaj ekspresji należy sytuować poza polem sztuki tradycyjnej, prezentowanej w specjalnie do tego przygotowanych i zaaranżowanych miejscach. Sztuka uliczna używa ogólnie dostępnej przestrzeni, w pewnym sensie się w nią wtapia, stając się częścią miejskiego krajobrazu.

Twórcy sztuki ulicznej są dziś traktowani jako „pełnoprawni” artyści. Wielu z nich to absolwentki bądź absolwenci uznanych w świecie akademii sztuk pięknych. Na swoją pracę otrzymują finansowe granty pozwalające na działania artystyczne w różnych miejscach w świecie. Biorą udział w festiwalach *street artu*, gdzie na

największych z nich liczba gości przekracza kilkanaście tysięcy. Część z artystów, jak np. Banksy, doczekało się statusu ikony, a ich prace traktowane są jak dzieła sztuki, na równi z konwencjonalnymi formami artystycznego wyrazu. Mają swój styl, swoich naśladowców, a ściany ozdobione przez ich murale i graffiti stają się jednymi z najczęściej fotografowanych miejsc w miastach. Można również w tym miejscu wspomnieć o muralach Galerii Urban Forms w Łodzi, które zyskały status ważnej atrakcji turystycznej miasta, a przyjazdy twórców malujących ściany bloków i kamienic komentowane są w mediach jako istotne dla Łodzi wydarzenia.

Graffiti i murale widoczne na zdjęciach prezentowanych w tym numerze to prace, które zostały sfotografowane przez Tomasza Ferencę w Berlinie, Paryżu i Nowym Jorku. Dominującą techniką użytą przez twórców do wykonania tych prac było tzw. graffiti szablonowe (*stencil graffiti*). Pierwsze tego rodzaju formy graficzne powstawały w Nowym Jorku w latach 60. XX wieku. Na innych zdjęciach widoczne są wielkoformatowe murale, których przygotowanie zajmuje artystom niekiedy kilka dni. Kiedyś, w Polsce, kojarzyły się nam one z wielkoformatowymi reklamami, które zachęcały nas do oszczędzania w jedynym banku lub do zakupów w sklepie z towarami z importu. Dziś ich rola, kontekst powstania i przede wszystkim wymowa jest zupełnie inna.

Na fotografiach znalazły się graffiti i murale powstałe w ramach berlińskiego festiwalu *street artu* Urban Affairs w 2008 roku. To prace takich artystów jak: Blu, Faile, DOLK (ten ostatni bywa często porównywany z Banksym). Wśród „berlińskich” zdjęć publikujemy też szablonowe graffiti (nieustalonego przez nas

autorstwa), na którym widać twarz Róży Luksemburg i napis: *Ich bin eine Terroristin* (Jestem terrorystką). Znajduje się ono na fragmencie berlińskiego muru i kilka razy zmieniało swój wygląd. Twórca *street artu* traci przecież kontrolę nad swoim dziełem. Nie ma barier odgradzających nas od obrazu. Ingerencja w istniejącą pracę wpisana jest właściwie w logikę tej formy wyrazu. Początkowo nie było zatem na twarzy Róży Luksemburg czerwonych, przekreślających jej wizerunek linii. Można również w sieci znaleźć zdjęcia, na których wokół jej głowy domalowano żółte serce. Ten fragment muru znajduje się na berlińskim Placu Poczdamskim będąc częścią prowadzonej przy użyciu sztuki narracji o mieście. Paryskie zdjęcia pokazują prace takich twórców jak: Patrice Poch, Miss Tic, czy jednego z pionierów francuskiego szablonowego graffiti Bleka le Rata. Ich prace są rozpoznawalne i stały się trwałym elementem paryskich (choć nie tylko) ulic. Na prezentowanej pracy Miss Tic (do której ktoś dokleił inną postać), artystki malującej głównie kobiety, a swoją twórczość traktującą jako formę ulicznej poezji widać napis: *Le mur a ungrain. Moi aussie* (co można przetłumaczyć: Ta ściana jest chropowata. Ja również). Sentencja ta pojawia się też przy innych pracach autorki, co jak twierdzi ona sama, ma być wyrazem jest stanu kobiecości. Na zdjęciach z Nowego Jorku widać prace: Dustina Spagnoli, Nicka Walkera, Eduardo Kobry i Belle Banfield. Te graffiti i murale są rezultatem szerszych projektów dotyczących np. koloryzowania miejskiej przestrzeni (Kobra), bądź zwiększania zaangażowania kobiet w działalność artystyczną (Banfield). Prace te (oprócz graffiti Walkera) mają charakter wielkoformatowych murali, nasyconych kolorami, wyraźnie odznaczając się na tle miejskiego krajobrazu.

Zdjęcia te zamieszczamy w numerze po to, aby wskazać w jaki sposób uliczna sztuka, przez różne techniki, style, czy formy wyrazu nie tylko zmienia otaczającą nas przestrzeń, ale też zaprasza nas do refleksji. Murale można traktować jako formę manifestu, również politycznego, jako artystyczne deklaracje będące komentarzem do współczesnego świata. Nie zawsze jednak, w przypadku tego rodzaju graffiti, chodzić musi o jakąś formę społecznego, czy politycznego zaangażowania. Motywacja tego, który je tworzy, może być zupełnie inna, niekiedy banalna. *Street art* może być przecież traktowany jako forma miejskich dekoracji zmieniających szarość na kolor, puste na pełne. Warto zwrócić uwagę na zastosowane techniki, użytą przez twórców symbolikę i umiejętne włączanie w obszar prac elementów charakterystycznych dla kiczu. Prace prezentowane na zdjęciach wydają się być w wielu przypadkach uniwersalne, a ich wymowa wykracza poza miejsce, w którym się znajdują (choć zapewne nie jest przypadkiem to, że powstały w jednych z najbardziej kosmopolitycznych miast świata). Nie sugerujemy żadnej formy ich odczytania, nie wskazujemy „znaczących” i „znaczonych”, nie odnosimy się do ukrytych kodów. Sądzimy, że intencją twórców *street artu* nie jest bowiem działanie na rzecz prawidłowego odczytania i reprodukcji rzeczywistości, ale zwykle coś zgoła odmiennego.

Niżej zamieszczamy również Call For Papers dla kolejnego numeru czasopisma, którego redaktorem będzie członek naszej Rady Programowej – Krzysztof Nawratek oraz redaktor tematyczny „Władzy sądownia” – Konrad Kubala.

**Redakcja WS**